

BOGDAN WAGNER

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, współczesność, problemy z nauczycielami, obyczaj ślubowania pierwszych klas, karta nauczyciela, awans zawodowy

Problemy z nauczycielami

Fatalne było spotkanie z nauczycielami. Podam przykład. Otóż ja próbowałem przywrócić katolicką tradycję szkole, to nie znaczy, że jestem dewotem i próbowałem nagle po tej swojej historii w drugą stronę się zmienić. Wydaje mi się, że zawsze byłem jednakowy, niezależnie od moich dewiacji politycznych. Wprowadziłem obyczaj ślubowania klas pierwszych. Ślubowanie, tak jak obecnie, jest to tradycją, rozpoczynało się w Katedrze, ponieważ podlegaliśmy pod Katedrę. Najpierw była msza, tam odbierałem ślubowanie. Ślubowanie było tekstem poezji Marii Konopnickiej. Oczywiście głównodowodzącym był ksiądz. Ogłosiłem, że wszyscy nauczyciele powinni tam przyjść, rodzice i uczniowie klas pierwszych. Nauczyciele przyszli, ale stali pod kościołem. Dlaczego przyszli wszyscy? Bo na pierwszego maja też wszyscy przychodzą. Może potem będzie sprawdzał, czy byliśmy? W następnych latach, kiedy zobaczyli, że ja nie rozliczam z tego, to już prawie nikogo nie było.

Tamto pokolenie nauczycieli było pokoleniem karty nauczyciela. W 1982 roku towarzysze uznali, że są trzy filary społeczno-zawodowe: prawnik, lekarz i nauczyciel. I bardzo trafnie uznali, że trzeba tych ludzi zindoktrynować, więc dali im kartę nauczyciela, o którą teraz zaciekle walczą obydwie związki. Ja i Janusz Palikot opublikowaliśmy taką broszurę, w której napisaliśmy, że związki zawodowe won ze szkół, że nie trzeba powielać POP (podstawnych organizacji partyjnych). Za moich czasów przewodniczącego związku zawodowego w szkole nie można było wyrzucić ze szkoły, na szczęście teraz jest trochę inaczej.

Potem były próby reformy karty nauczyciela poprzez wprowadzenie awansów zawodowych. Na początek była to farsa kompletna. Jeśli nauczyciel miał teczkę, to dostawał ten awans bez trudu, bo mógł załadować sobie całe sterty różnego rodzaju kwitów, z prawdą mających bardzo niewiele wspólnego. Teraz troszeczkę to ograniczono i opanowano, ale w dalszym ciągu uważam, że system jest chory. Kolejny stopień awansu zawodowego wcale nie świadczy o kwalifikacjach

nauczyciela, tylko jest dosypaniem kasy do pensji.

Jeśli chodzi o moje pokolenie, to jest to pokolenie karty nauczyciela i tu nic nie da się zmienić. Młodzi w dużej części się skomercjalizowali – są bardzo materialistycznie [nastawieni] do tego zawodu. Ten zawód związany jest z powołaniem, a jeśli o tym się zapomni, to nie ma nauczyciela. Oczywiście, że trzeba zapłacić za pracę. Naturalnie, że trzeba dużo umieć i trzeba również poświęcić swój wolny czas nieodpłatnie. Za komuny było nawet tak, że kółka [pozalekcyjne] były za darmo. Teraz nauczyciel, żeby coś dodatkowo robił, pyta się, ile za to dostanie. Ja nieostrożnie w jakimś piśmie napisałem, że sześćdziesiąt procent nauczycieli należy relegować z tego zawodu, bo się do tego zupełnie nie nadają. Jaki był wrzask z tego powodu; mało, że taczki mi nie podstawili. Ale trochę się bali. Uważali, że objęła władze nowa PZPR, czyli „Solidarność”. Dyrektor jest z „Solidarności”, więc lepiej nie skakać i milczeć. Ale wiem, że byli rozwścieczeni tym wydarzeniem.

Data i miejsce nagrania	2014-01-21, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Małgorzata Popek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"